Cena numeru 3 zł

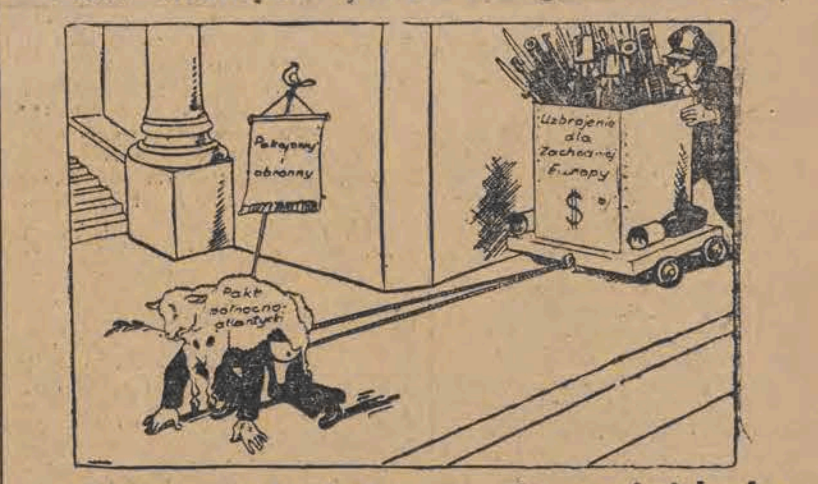
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA 1949 ROKU — Nr 215 (1139)

Pakt atlantycki przed Kongresem USA



„Niewinne" hasła i to, co się za nimi kryje

WIELKA OFENSYWA Chińskiej Armii Ludowej

Zwycięskie wojska demokratyczne posuwają się w szybkim tempie w kierunku Kantonu

PEKIN, (PAP.). — Formacje Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin-Po posuwają się w szybkim marszu na południe we wschodniej części prowincji Hunan. Bezpośrednim ich celem jest prawdopodobnie Hangszan ważny węzeł kolejowy między Czangsza a Henjang w odległości 500 kilometrów od Kantonu. W odległości 175 kilometrów na północny-zachód od Henjang oddziały generała Lin zajęły miasto Yijang położone nad jeziorem Tongting.

W południowej części prowincji Hansu wojska ludowe, ścigając cofające się w popłochu oddziały Kuomintangu zajęły miasto powiatowe Tsin położone na linii kolejowej Sian - Lanczou oraz miasto Czuanlang.

W południowej części prowincji Kiangsi na pograniczu z prowincją Hunan Armia Ludowa wyzwoliła miasto powiatowe Suiczuan. Dwie dywizje kuomintangowskie zostały prawie całkowicie wycięte w pień. Wzięto kilka tysięcy jeńców wśród których znajduje się dowódca trzeciej grupy t. zw. armii pacyfikacyjnej.

Reorganizacja rządu w Bułgarii

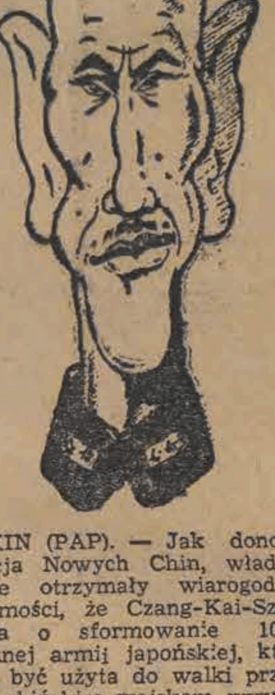
SOFIA (PAP). — Oficjalnie podano do wiadomości o zmianach i przesunięciach, jakie nastąpiły w składzie rządu bułgarskiego w związku ze zgonem premiera Georgi Dymitrowa.

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe mianowało członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii Poptomowa ministrem spraw zagranicznych na miejsce Wasyla Kolarowa, który obecnie jest premierem.

Vylko Czerwenkow, przewodniczący Komitetu do Spraw Nauki, Kultury i Sztuki został wicepremierem. Dotychczasowe jego stanowisko objął Łukanow. Wicepremierami zostali również Antoni Jugow, minister spraw wewnętrznych oraz Dobri Terpieszew, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania. Tekę ministra spraw wewnętrznych przejął dotychczasowy wiceminister Christozow. Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania został Cyryl Łazarow.

Dotychczasowy minister przemysłu prof. Petko Kunin został ministrem skarbu, jego stanowisko objął Vylko Goszew.

Czang-Kai-Szek werbuje Japończyków do walki z własnym narodem



PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, władze ludowe otrzymały wiarogodne wiadomości, że Czang-Kai-Szek zabiega o sformowanie 100-tysięcznej armii japońskiej, która ma być użyta do walki przeciwko chińskim wojskom wyzwoleńczym.

Agencja stwierdza, że plan wykorzystania Japończyków do walki po stronie Kuomintangu powstał już kilka miesięcy temu w okresie klęski wojsk nacjonalistycznych pod Suczou i Pengpu. Czang-Kai-Szek zwolnił podówczas japońskiego zbrodniarza wojennego Okamure, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach, wysyłając go do Japonii w celu zwerbowania dla armii kuomintangowskiej oficerów i żołnierzy japońskich.

Wkrótce udać ma się do Japonii specjalny przedstawiciel Czang-Kai-Szeka Wu-Tich-Czeng, który m. in. ma omówić z Mac Arthurem sposoby realizacji tego planu, **zaaprobowanego już w zasadzie przez dowódcę amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii.**

Agencja Nowych Chin podaje w końcu, że tzw. **pakt Pacyfiku, nad którego skleceniem pracuje obecnie Czang-Kai-Szek, przewidywać ma utworzenie „międzynarodowych brygad ochotniczych" dla zbrojnej interwencji w Chinach po stronie Kuomintangu.**

Poseł Etiopii u ministra Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP) — Dnia 6 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Etiopii w ZSRR, Terfie Szumie, który wkrótce ma wręczyć swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernikowi.

Fala oburzenia i protestów objęła cały kraj

Masy pracujące Polski Ludowej potępiają antypolską uchwałę Watykanu

ŁÓDŹ. — Na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwalono rezolucję, w której zebrani **w imieniu 10 tysięcy członków zobowiązali się wzmóc wysiłki w walce z wrogą propagandą. Przede wszystkim przez likwidację ciemnoty i budzenie świadomości w szerokich warstwach społeczeństwa.**

Nikt w Polsce nie walczy z religią — stwierdza uchwała — **lecz naród polski nie pozwoli, by jego uczucia religijne i przywiązanie do wiary wygrywane było przeciw postępowi społecznemu i sprawiedliwości.**

Nauczycielstwo — czytamy w zakończeniu rezolucji — **uświadamiać będzie młodzież polską, że droga wybrana przez naród, prowadząca do socjalizmu, jest słuszna.**

ŁODŹ. — Na wojewódzkiej naradzie aktywu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego potępiono w ożywionej dyskusji ostatnią uchwałę Watykanu. Mówcy podkreślali, że w odpowiedzi na groźbę Watykanu zwielokrotnią wysiłki w pracy nad budową Polski sprawiedliwości społecznej, postępu i dobrobytu.

Ob. Drabik z pow. skierniewickiego wskazał na **wrogi stosunek wyższych duchownych do tych księży, którzy pragną wypełnić swe obowiązki kapłańskie zgodnie z nauką chrystusową.**

Ob. Kłoczkowski z pow. koneckiego oświadczył: **„U nas we wsi w ciągu jednej godziny Niemcy wymordowali 360 mężczyzn, a w Oświęcimiu i w innych obozach ginęły miliony ludzi. Papież milczał wówczas i nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla ludobójców".**

Ob. Stępiewski z PSL (pow. Łowicz) stwierdza, że uchwała Watykanu faworyzująca ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, a potępiająca obóz postępu spowodowała **ujawnienie wielu spraw,** o których przeciętny obywatel nie miał dotychczas pojęcia.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, **w której solidaryzują się z pełnym** powagi oświadczeniem Rządu i zobowiązują się **jeszcze bardziej zacieśnić współpracę z klasą robotniczą i jej przodowniczką — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.**

* * *

RZESZÓW (PAP). — W Rzeszowie odbyła się wojewódzka konferencja powiatowych delegatów SL oraz PSL z całego województwa, z udziałem przeszło 150 aktywistów obu stronnictw ludowych, którzy **zdecydowanie oświadczyli się przeciwko polityce Watykanu.** Odpowiedzią całego zdrowego społeczeństwa polskiego na antyludową uchwałę Watykanu będzie dalsza praca nad uświadomieniem ludności wiejskiej o jej słusznych prawach do budowania coraz lepszej przyszłości.

Zebrani potępili wtrącanie się kleru do spraw nie mających nic wspólnego z religią.

KATOWICE PAP. — Klub radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej — członków Polskiego Stronnictwa Ludowego nadesłał do prezydium WRN w Katowicach oświadczenie. w którym solidaryzuje się ze stanowiskiem całego społeczeństwa wobec uchwały Watykanu.

Wrogi stosunek Watykanu do Polski — czytamy w oświadczeniu — wystąpił najjaskrawiej w okresie rozbiorów i okupacji hitlerowskiej.

Wierzymy, że Polska Ludowa ureguluje stosunek Państwa do Kościoła na zasadach zawartych w oświadczeniu rządowym.

WARSZAWA (PAP). — Na konferencji pełnomocników okręgowych PCK **powzięto rezolucję protestującą w imieniu kilkumilionowej rzeszy członków Polskiego Czerwonego Krzyża przeciwko uchwale Watykanu.**

Zebrani stwierdzili w rezolucji, że państwo zostawia każdemu obywatelowi niczym niograniczoną wolność wyznania i praktyk religijnych.

Pracownicy PCK, **potępiając uchwałę Watykanu, jako godzącą w interesy najszerszych mas ludowych, postanowili w odpowiedzi wzmóc pracę na odcinku podniesienia stanu zdrowotnego świata pracy Polski Ludowej.**

* * *

LUBLIN (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu aktywu związkowego Okręgowej Rady Związków Zawodowych uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła dla celów przyziemnych nie mających nic wspólnego z religią, a zarazem wrogich interesom mas pracujących.

Groźby Watykanu nie wytrącą z równowagi naszej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej. **Rozwijać będziemy dalej współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej.**

Młodzież polska zaprezentuje w Budapeszcie

dorobek swej pracy i walki o wolność i pokój

WARSZAWA (PAP). — Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie objęły całą młodzież polską.

Prace nad przygotowaniem eksponatów do polskiej wystawy na Festiwalu Młodzieży Demokratycznej zostały już zakończone.

Dnia 7 bm. wyjechała z kraju ekipa, wioząca materiały wystawowe. Wystawa będzie się dzielić na dwie części. Pierwsza część obrazuje **krótki zarys historyczny polskiego ruchu robotniczego, walkę o wyzwolenie społeczno-narodowe oraz odbudowę kraju. Druga część wystawy ilustruje historię polskiego ruchu młodzieżowego, stan oświaty, udział młodzieży w odbudowie kraju, zdobycze socjalne oraz wkład w walkę o pokój.**

Ukazał się już polski plakat festiwalowy. Na plakacie widnieje emblemat ZMP oraz biały gołąb — symbol pokoju — na tle sztandarów wszystkich państw, biorących udział w Festiwalu. Na plakacie umieszczony jest napis: 14—28—VIII. 1949 r. Budapeszt. II-gi Światowy Festiwal Młodzieży.

ZMP otrzymuje również informacje o przygotowaniach do Festiwalu młodzieży całego świata.

W czasie trwania Festiwalu odbędzie się w Japonii krajowy kongres młodzieży, który spopularyzuje znaczenie Festiwalu.

Z Budapesztu napływają coraz to nowe depesze, które dowodzą o **międzynarodowej solidarności młodzieży.** Młodzież pracująca Rumunii przeznaczyła 500 tys. lei na umożliwienie postępowej młodzieży hiszpańskiej, greckiej i krajów kolonialnych wzięcia udziału w Festiwalu. Również młodzież duńska zaofiarowała na ten cel 1.000 forintów.

Chłopi woj. łódzkiego dziękują junakom SP za pomoc przy żniwach

ŁÓDŹ (PAP) — Wzorowa postawa i wydajność pracy junaków łódzkich przy żniwach zjednały im ogólne uznanie ludności wiejskiej, czego dowodem są liczne podziękowania, napływające do Komendy Wojewódzkiej „S.P." w Łodzi.

Podziękowania takie nadesłali m. in. pracownicy majątku doświadczalnego Sarnów w pow. łódzkim, **gdzie dzięki wydajnej pracy junaków żniwa, mimo niepomyślnej pogody, zostały wykonane w terminie.**

Również pracownicy zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Rogowie, pow. brzezińskiego, nadesłali do Komendy Wojewódzkiej „S.P." pismo w którym wyrażają wdzięczność za okazaną pomoc junaków.

„Junacy podczas pobytu w naszych majątkach — piszą oni — wykazali wielki hart w pracy oraz dali liczne dowody wyrobienia obywatelskiego. **Przez swój wysiłek zacieśnili więzy przyjaźni pomiędzy młodzieżą miasta a wsią".**

Górnicy szkoccy zachwyceni osiągnięciami polskiej klasy robotniczej

Dnia 6 bm. udała się w drogę powrotną do swojej ojczyzny grupa szkockich górników, która spędziła wczasy w Zakopanem. Przed wyjazdem goście podzielili się z przedstawicielem PAP wrażeniami z pobytu w Polsce.

— Jesteśmy wszyscy pod wielkim wrażeniem waszego wspaniałego budownictwa — powiedział Abe Moffat, przewodniczący Zarządu Głównego Ogólnobrytyjskiego Związku Zawodowego Górników.

Gdybyśmy własnymi oczami nie widzieli przepięknej trasy W—Z, setek nowych domów, całych ulic i dzielnic odbudowanych — trudno było by uwierzyć, że w tak krótkim czasie można tyle dokonać.

Jesteśmy pełni podziwu i wielkiego uznania dla waszej pokojowej twórczej pracy. Podzielamy waszą radość z tych osiągnięć.

Oglądając liczne domy wypoczynkowe, sanatoria, domy kultury, biblioteki, żłobki, **zrozumieliśmy lepiej niż dotychczas, skąd się bierze ten zapał do pracy.** Widzieliśmy, że robotnik wzbogacając swój kraj, polepsza swój byt materialny i kulturalny. My, robotnicy w krajach kapitalistycznych możemy o tym tylko marzyć.

Mówiłem ze Szkotką, żoną górnika polskiego. Opowiedziała mi, że mąż jej zarabia 24 tys. zł miesięcznie, korzysta z miesięcznego urlopu, za który płaci mu zakład pracy, dostaje duży bezpłatny deputat węglowy. Ponad to otrzymuje 2.900 zł miesięcznie dodatku rodzinnego. Moja rozmówczyni podkreśliła, że jest szczęśliwa.

Oglądaliśmy występy zespołów świetlicowych dzieci górników. Pozostaną one w naszej pamięci jako najradośniejsze przeżycia.

Jesteśmy przekonani — kończy Abe Moffat — **że świat pracy Polski zbuduje sobie wkrótce ojczyznę, która będzie dumą narodu".**

Członek Zarządu Głównego Federacji Górników Szkockich — **Dan Sym** porównał położenie górnika szkockiego i polskiego.

— **Po powrocie do kraju** — mówił Dan Sym —**chcemy zorganizować wycieczkę górników polskich do Szkocji. Nie zaprosimy ich na wczasy, bo ich nie mamy. Górnik szkocki korzysta** wprawdzie z 7-dniowego urlopu i 6 dni świątecznych w ciągu roku, ale nie ma możliwości racjonalnego spędzenia tego urlopu. Nie mamy również ani domów kultury, ani żłobków i innych urządzeń specjalnych, których możemy Wam tylko zazdrościć.

Również nasza młodzież górnicza jest w znacznie gorszych niż u Was warunkach. **U nas np. pracują pod ziemią 15-letni chłopcy.**

— **Nasz pobyt w Polsce** — mówi Dan Sym — **bezsprzecznie przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni między górnikami szkockimi i polskimi, do lepszego wzajemnego zrozumienia i współpracy.**

— Opowiadając w Szkocji o tym, co widzieliśmy w Polsce, **obalimy szerzoną tam wrogą propagandę o Waszej Ojczyźnie".**

Górnik Thomas Wilson, opowiadając o swoich wrażeniach z pobytu w Oświęcimiu jest mocno wzruszony. **„Czytałem i słyszałem dużo o bestialstwach hitlerowskich w Polsce** — mówi Thomas Wilson. — **Pióro i słowa nie są w stanie oddać tego co widziałem. Opowiem o tym po powrocie do kraju, ażeby masy pracujące Szkocji lepiej zrozumiały, jak ważna jest walka o pokój".**

— **Pochodzę z nabożnej katolickiej rodziny i dlatego specjalnie interesowałem się sprawą kościoła katolickiego w Polsce** — opowiada górnik **Thomas Stuart. — Nasza prasa bardzo dużo i bardzo kłamliwie pisze o prześladowaniu wiary i kościoła w Polsce. Byłem w niedzielę w kościele. Widziałem tam ludzi modlących się i słuchających kazania. Nikt im w tym nie przeszkadzał.** Robotnicy opowiadali mi, **że dzieci ich uczą się religii w szkole. U nas nie ma nauki religii w szkole. Rodzice, którzy chcą, by dzieci ich uczyły się religii, posyłają je na niedzielną naukę popołudniową do kościoła. W ciągu krótkiego pobytu w Polsce widziałem tyle księży i zakonnic, ile w ciągu całego swego życia w Szkocji. U nas wychodzi 6 tygodników katolickich. Codziennych pism katolickich nie ma. Jak się dowiedziałem w Polsce wychodzi ich 63".**

Z oburzeniem mówi o antypolskiej propagandzie reakcyjnej prasy szkockiej górnik **Andrea Flyn.**

Wyrażając wdzięczność Związkowi Zawodowemu Górników za zaproszenie, górnicy szkoccy życzyli swoim polskim towarzyszom pracy dalszych sukcesów w budowaniu szczęśliwego jutra.

Anglicy tworzą Wehrmacht

Rekrutacja byłych hitlerowców w strefie brytyjskiej okupacji Niemiec

BERLIN (PAP) — Z Hamburga donoszą, że angielskie władze okupacyjne wydały rozkaz w sprawie utworzenia w swej strefie tzw. „specjalnych rezerw policyjnych". Korespondent „National Zeitung" podkreśla, że **tworzenie tych rezerw jest pierwszym krokiem na drodze do włączenia Niemiec zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego.** Rezerwy te stanowić mają zalążek przyszłej armii niemieckiej.

Zgodnie z rozkazem władz brytyjskich, do „specjalnych rezerw policyjnych" **przyjmowani będą** wyłącznie **byli członkowie partii hitlerowskiej,** którzy służyli w policji do roku 1945. Otrzymają oni automatycznie zaświadczenie o przejściu denazifikacji oraz taką samą rangę, jaką posiadali w policji przed rokiem 1945. **Koszty utrzymania tych „rezerw" pokrywane będą z wpływów podatkowych strefy brytyjskiej.**

Radziecki film dokumentarny o pogrzebie tow. Dymitrowa

MOSKWA (PAP). — W sobotę na ekranach kin radzieckich ukazał się film dokumentarny „Ostatnia Droga", poświęcony pamięci wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego **Georgi Dymitrowa.**

Na taśmie filmowej utrwalone zostały uroczystości żałobne w Moskwie, hołd złożony Zmarłemu przez tysiączne rzesze mieszkańców Moskwy, tłumne wieńce żałobne na całej trasie pociągu, wiozącego zwłoki Dymitrowa od Moskwy poprzez stolicę Ukrainy Radzieckiej i Rumunię.

Film utrwala również uroczystości żałobne w Sofii, składania przysięgi u trumny Dymitrowa przez sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Czerwenkowa, przemówienie szefa delegacji radzieckiej Woroszyłowa, sekretarza generalnego KP Francji **Thoreza,** sekretarza KC PZPR — Zambrowskiego i innych.

Komunikat

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zawiadamia, że we wtorek dnia 9 sierpnia br. o godzinie 11-ej rano odbędzie się Plenarne Posiedzenie WRN.

Uprasza się Ob. Ob. Radnych WRN o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Prezydium WRN.

D. Zasławski

Budowniczowie nowej Polski

Poniższy artykuł ukazał się w „Prawdzie" z dnia 6. 8. 49 r.

Zbliżaliśmy się do Opola, gdy przypadek zmusił nas do zatrzymania się w niewielkim miasteczku w którym nie było nic godnego uwagi. Chodziliśmy bez celu po zamarłych ulicach cichego miasteczka. Zatrzymaliśmy się chwilę przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, minęliśmy pusty rynek i nieoczekiwanie natknęliśmy się na ruiny starego zamczyska.

Były to ruiny, spowodowane zębem czasu, a nie zwaliska cegieł i kamieni, jakich niemało widzieliśmy w miasteczku, zbombardowanym w czasie ostatniej wojny. Malownicze ruiny gęsto zarosły trawą, która pokryła warowne mury. Łuki przeistoczyły się w zielone girlandy z bluszczu i tylko wieża zamkowa zachowała swój dawny wygląd...

Nie wiedzieliśmy, nikt nie mógł nas poinformować, zresztą nie bardzo interesowaliśmy się, czyj to był zamek, kiedy został zniszczony i co w nim zasługiwało na uwagę. Na obszarze Śląska wiele jest takich zabytków niemieckiego panowania nad polską ziemią. Być może pożar strawił średniowieczne mury, być może, kiedyś w ubiegłych stuleciach został on spalony w czasie jakiejś wojny. Być może zburzyli go chłopi pańszczyźniani, buntujący się przeciwko despotyzmowi niemieckiego barona... Wszystko to może być, tak przecież bywało.

Ale bez względu na to, jakie były przyczyny zniszczenia zamku władców feodalnych, jedno jest ważne, a mianowicie to, że nie został on odbudowany. Ginący ustrój społeczny nie był w stanie go odbudować. Niemoc przeżytego feodalizmu okazała się bardziej zgubna dla zamku rycerskiego, niż pożar, wojna, powstanie chłopskie. Upadek szlachetczyzny przeistoczył rozwalający się zamek w ruiny.

*

Byliśmy dopiero co w Warszawie — w mieście, podnoszącym się z ruin. Można stwierdzić z pełnym przekonaniem, z całkowitą dokładnością historyczną, że tym zwaliskom Warszawy sądzone byłoby przekształcić się w zupełną ruinę, gdyby w Polsce ocalał ustrój burżuazyjny. Widzieliśmy ruiny w Belgii — rozbite domy, niewielkie fabryki, zniszczone bombami. W pięć lat prawie po wojnie te ruiny sterczą nadal. Nam, ludziom radzieckim, ten obraz wydawał się dzikim: na eleganckich alejach sterczą — jak zgniłe pieńki w ustach starca — ohydne zwały drzewa, cegły, żelaza. Tak samo, a nawet gorzej mogłaby wyglądać Warszawa, gdyby nie zbawienny, nowy duch, nowe życie — duch i życie demokracji ludowej.

Straszny był widok zrujnowanej Warszawy w owym niezapomnianym dniu, kiedy armia radziecka wraz z armią młodej, demokratycznej Polski wkroczyła do martwego miasta, a nieliczni ocaleli mieszkańcy lękliwie wyłazili z piwnic. Straszny był ten obraz, ale jeszcze straszniejszy byłby los Warszawy, gdyby na zgliszcza wrócili dawni władcy polscy — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci, wielcy i drobni drapieżcy. Warszawa pozostałaby miastem ruin.

Upadek ustroju burżuazyjnego zaczął się w Polsce jeszcze w okresie przedwojennym. Już wówczas przejawiała się we wszystkim zgnilizna i niemoc reżimu kapitalistycznego. Gospodarka nie rozwijała się — po prostu gniła. Wszystkie podstawy państwa były podważone, przeżarte przez reakcję i faszyzm.

Armia radziecka nie tylko wyzwoliła Polskę od okupantów niemieckich, nie tylko okazała braterską bezinteresowną pomoc w odbudowie Warszawy i innych miast, w budowaniu mostów, dróg i transportu. Naród radziecki wyświadczył bratniemu narodowi polskiemu nieocenioną przysługę tym również, że natchnął go wiarą we własne siły, zaraził swą kipiącą twórczą energią, w praktyce pokazał drogę do nowego życia, do nowego budownictwa, do prawdziwej demokracji, do socjalizmu.

Już sama potężna technika armii radzieckiej, która pobiła rozreklamowaną technikę Niemców, miała ogromne znaczenie wychowawcze. Oto, jakie są siły zbrojne państwa socjalistycznego! A jeszcze większe znaczenie miał dla robotnika polskiego, dla polskiego chłopa — radziecki żołnierz i oficer, świecący polskiemu ludowi pracującemu wzorem szlachetności radzieckiej, serdeczności i dobroci. Wszystkie te cechy wykształciła w narodzie radzieckim partia Lenina — Stalina. Natychmiast po wojnie naród polski zobaczył inżynierów radzieckich, radzieckich robotników — mistrzów w swym zawodzie. I wielkie idee pracy socjalistycznej, współzawodnictwa, nowatorstwa ogarnęły od razu z niebywałą szybkością całą masę polskiej klasy robotniczej.

Klasa robotnicza Polski doszła do władzy, zawierając trwały sojusz z chłopstwem, wzmacniając swą politykę dzięki unarodowieniu przemysłu i gruntownej reformie rolnej. W nowym życiu Polski tkwią jeszcze przeżytki przeszłości. Zagradzają one jeszcze niekiedy drogę, po której naród polski kroczy ku swej przyszłości. Jeszcze nie oczyszczono całkowicie ani Warszawy, ani najnowszej historii Polski. Ale już z fantastyczną szybkością posuwa się naprzód odbudowa. Piątą rocznicę powstania Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej naród polski obchodził pod znakiem tych sukcesów.

Jest to odbudowa socjalistyczna. Nie ma ona nic wspólnego z odbudową burżuazyjną. Cechy odbudowy socjalistycznej znane są nam z naszej własnej historii. Ludzie radzieccy cieszą się, gdy spotykają poza granicami swego państwa to, co jest im znajome. „Tak jak u nas" — to wspaniale. Doświadczenia budownictwa, wypróbowane w kraju radzieckim dają wspaniałe wyniki również w krajach demokracji ludowej. Jest to triumf socjalizmu.

Odbudowywać Warszawę w sposób burżuazyjny — znaczyłoby przywrócić ciasnotę i ubóstwo wąskich uliczek i zaułków, kradnących światło i powietrze biedocie miejskiej. Fantazja urbanistyki burżuazyjnej — zresztą burżuazja nie znała takiej gałęzi nauki — nie wyszłaby nigdy poza granice egoistycznej, bezmyślnej gmatwaniny i bezideowości architektonicznej. Myśl najbardziej utalentowanego architekta burżuazyjnego, związana jest z poszanowaniem dla własności kamienicznika, płaszczeniem się przed wszystkim, co stare.

Nowa Polska stworzyła artystów przestrzeni miejskiej, nowych ludzi o szerokim rozmachu twórczym. Nie restauracja, lecz odrodzenie! Nie feodalno-burżuazyjna Warszawa, stolica Radziwiłłów, Sanguszków, Potockich, stolica bankierów, przedstawicielstw obcego kapitału ze sprzedajnym blichtrem witryn sklepowych, z ciemnościami i nędzą przedmieść — lecz nowa, socjalistyczna Warszawa, pełna światła i piękna, łącząca najwspanialsze zabytki architektury polskiej z wymaganiami współczesności, łącząca starą, cenną kulturę z pięknem i poezją nowej techniki.

W ten sposób nacechowany talentem projekt, jednoczący w sobie potężny rozmach i śmiałość inwencji nowych budowniczych, zrodził Trasę W—Z, która stała się trzonem architektonicznym nowej Warszawy, osią odbudowy. Jest to szeroka aleja, prawie 7-kilometrowej długości, przecinająca całą Warszawę. Jest ona jak gdyby symbolem drogi, którą przeszła z Pragi do Berlina Armia Radziecka, wyzwolicielka narodu. Jest to droga postępu demokratycznego, droga triumfalnego pochodu socjalizmu w Europie.

Trasa W—Z — to dziesiątki wielopiętrowych gmachów, tunel oraz most na Wiśle.

W—Z! Te dwie litery stały się hasłem ogólno-narodowym. Cała Polska budowała i buduje Warszawę. Jedynie nowy ustrój ludowo-demokratyczny mógł zrodzić taki entuzjazm, zmobilizować wielotysięczną armię pracowników, przeistoczyć polskie masy pracujące w jedną armię budowniczych.

Budownictwo stało się szkołą nowych socjalistycznych form pracy, szkołą nowych, niebywałych w Polsce osiągnięć. Most na Wiśle wybudowano w ciągu 8 miesięcy. Przed wojną zbudowanie takiego mostu pochłonęłoby nie mniej, niż 3 lata.

Samych budowniczych widzieliśmy na Kongresie Odbudowy Warszawy, który odbył się w świeżo odrestaurowanej wielkiej auli Politechniki Warszawskiej. Zebrał się tu kwiat polskiej klasy robotniczej. Delegacje rozmieściły się na sali obrad według powiatów i województw, symbolizując żywą geografię nowej Polski. Masy pracujące wszystkich miast i wsi przekazały Warszawie pieniądze, zebrane na fundusz odbudowy, posłały materiały budowlane oraz brygady budowniczych. Na nowe gmachy warszawskie złożyły się cegły z Poznania i Wrocławia, z Krakowa i Katowic.

Ogromnej pracy dokonały przedsiębiorstwa budowlane „Betonstal" i „Mostostal". Dla robotników i chłopów stało się sprawą honoru patriotycznego przyczynić się do odbudowy stolicy, dlatego też otwarcie Trasy przerodziło się w święto ogólno-narodowe.

Triumf odbudowy pozostaje w nierozerwalnym związku z triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej. I my, ludzie radzieccy, którym dane było uczestniczyć w uroczystościach, nigdy nie zapomnimy wzruszających okrzyków na cześć narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej, towarzysza Stalina.

A przecież majestatyczna Trasa W—Z w całym jej architektonicznym blasku, to przecież tylko jedna z wielu kart, wspaniałego poematu odbudowy Polski!

Pomyśleć tylko, jak wspaniale przedstawia się gigantyczne budownictwo na wybrzeżu morskim, w Gdyni i Gdańsku! W Raszynie pod Warszawą otwarto nową potężną rozgłośnię radiową. W samej Warszawie entuzjazm pracy nie słabnie ani na chwilę. Nie odbudowuje się dawnej ulicy Marszałkowskiej, głównej arterii handlowej starej Warszawy, lecz na jej miejscu buduje się nową, szeroką ulicę. Nie odbudowuje się (zresztą odbudowa jest niemożliwa) starych Nalewek, które zaborcy niemieccy przeobrazili w getto, w arenę męczeńskiej zagłady i bohaterskiej walki Żydów, następnie zaś doszczętnie zburzyli. Na porosłych trawą wzgórzach z miału ceglanego buduje się nowe miasto-ogród. Zewsząd otoczyły Warszawę pierścieniem nowe dzielnice, osiedla i kolonie, na Muranowie, Żoliborzu, Mokotowie — gmachy spółdzielcze dla robotników, inteligencji pracującej, jasne i obszerne, ze wszelkimi wygodami, tonące w zieleni.

Szybka odbudowa Warszawy w nowym stylu socjalistycznym stała się możliwa dzięki odbudowie i rekonstrukcji przemysłu na nowych zasadach socjalistycznych dzięki przebudowie całego państwa. Odbudowuje się Warszawę w błyskawicznym tempie dlatego, że odbudowa znajduje się w rękach budowniczych nowej Polski.

W obronie wolności sumienia i wyznania

(Przegląd prasy stołecznej)

Prasa warszawska omawia dzisiaj na czołowych miejscach dekret Rządu o ochronie wolności sumienia i wyznania.

„Trybuna Ludu" w artykule p. tyt. „W obronie wolności sumienia" stwierdza, że dekret jest dokumentem podstawowym, który powinien być znany wszystkim obywatelom. Dekret ten wypełnia lukę w ustawodawstwie polskim, które w tej dziedzinie nie odpowiadało dotychczas współczesnej rzeczywistości.

Państwo Ludowe uważa stosunek obywatela do religii za sprawę jego wewnętrznych, osobistych przekonań.

Państwo Ludowe ma obowiązek czuwać, by każdy obywatel mógł w pełni korzystać z tej wolności sumienia i nie pozwolić, by była ona przez kogokolwiek i w jakikolwiek sposób gwałcona lub ograniczana. I to jest istotą dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Tę wolność sumienia chronią przepisy dekretu.

„Dekretem tym — czytamy dalej w artykule — Polska Ludowa nawiązuje do najpiękniejszych tradycji narodowych. Okres wolności i tolerancji religijnej w wieku XVI był zarazem okresem największego rozwoju państwa polskiego, okresem rozkwitu nauk i oświaty, okresem bujnego życia kulturalnego. Czasy reakcji wyznaniowej, które potem nastąpiły i zniweczyły wolność i tolerancję religijną, związane są ściśle z okresem upadku Państwa Polskiego."

Dekret kładzie kres propagandzie reakcyjnej, której ulubionym argumentem był rzekomy brak wolności religijnej w Polsce. Krzyżuje zamiary tych wszystkich, którzy próbowali tę wolność ograniczać lub usiłowali jej nadużyć.

„Życie Warszawy" w artykule pt. „Sens dekretu", pisze:

„Dekret roztacza opiekę państwa nad wierzącymi, których mogłaby spotkać krzywda z racji ich wierzeń religijnych lub z powodu ich przekonań polityczno-społecznych. Dekret roztacza też opiekę nad niewierzącymi, broniąc ich przed wszelkim naciskiem, przymusem lub złym traktowaniem. I wreszcie dekret zapewnia całemu społeczeństwu, pochłoniętemu ogromnym zadaniem odbudowy i budowy, niezbędny spokój i ład — przewidując surowe ale sprawiedliwe kary dla tych, którzy by ten spokój i ład, przez sianie waśni religijnych i wyzyskiwanie łatwowierności, usiłowali naruszyć.

Wiemy wszyscy, że Watykan, jawnie podsycając rewizjonizm niemiecki, skierowany przeciw Polsce — równocześnie przy pomocy [illegible] w Polsce zamętu i konfliktu [illegible]. Nie jest również dla nikogo tajemnicą, że z tą [illegible], noszącą jawnie polityczny charakter, zbiegła się w kraju wzmożona działalność reakcyjnej części kleru — działalność zmierzająca do wygrywania uczuć religijnych przeciw Państwu, do zaognienia stosunków między Państwem a kościołem.

W tej sytuacji ogłoszony został dekret o wolności sumienia i wyznania.

To posunięcie Rządu podyktowane jest oczywistą troską o dobro kraju, a zarazem troską o prawa konstytucyjne wierzących i niewierzących. To posunięcie podyktowane jest koniecznością zabezpieczenia kraju przed intrygami zagranicznych ośrodków, które, jawnie sprzyjając odrodzeniu Niemiec napastniczych, jedność społeczeństwa polskiego usiłują rozbić. To posunięcie Rządu, gwarantujące pełną swobodę wyznania i poszanowania uczuć religijnych, uniemożliwia gorszące wprzęganie religii do walki politycznej, godzącej w ogromny wysiłek polskich mas ludowych. I dlatego dekret o wolności sumienia i wyznania wszyscy uczciwi i patriotyczni Polacy przyjmą z uznaniem."

Jan Wiktor

Gdy Pius XI przemawiał do Polaków po niemiecku

(Fragmenty pamiętnika „Na ziemi Piastów")

„Gazeta Krakowska" zamieściła we wczorajszym numerze fragment pamiętnika znanego powieściopisarza Jana Wiktora. Fragment ten drukujemy w pełnym brzmieniu:

Kiedy oburzałem się na germanizację Śląska przez Kościół, jeden z naświatlejszych kanoników, najbardziej tolerancyjny dla niemieckich katolików, proboszcz katowicki, który zresztą zginął zamęczony w obozie — wypowiedział pamiętne słowa:

— Właściwie w zasadzie wszystko jedno dla Kościoła katolickiego, czy jego wyznawcy mówią „Ojcze nasz" — czy „Vater unser".

Nieraz ta rozmowa stawała mi w pamięci, gdym wędrował po Śląsku Opolskim, gdzie w każdym kościele, w czasie kazań, nauk, przekonywałem się, że dla niemieckiego kleru nie jest wszystko jedno, czy wyznawca, uczęszczający do kościoła mówi „Vater unser" czy „Ojcze nasz". Duchowieństwo z zaciekłością dążyło, aby polskie, od wieków nauczone „Ojcze nasz" wydrzeć z serca dziecka i podeptać. Kler głosił imieniem ks. Ulitzki, stojącego na czele wojującej niemczyzny, na zjeździe katolików w Gliwicach, że dalsza germanizacja leży w planach Opatrzności Boskiej, gdyż lud na Śląsku nie jest „narodowo obudzony".

Działacze centrowi w imię tych haseł dążyli wszystkimi siłami do wynarodowienia ludu polskiego, zapominali o nakazach Chrystusowych, nadużywali ambon, nie byli przewodnikami bożymi, ale grabieżcami dusz, nie wszczepiali zasad religijnych, ale czynili wszystko, aby wyrugować nabożeństwa, kazania polskie z kościoła — mówił stary działacz, głęboko religijny. Kazują podpisywać, że parafie chcą mieć niemieckie nabożeństwa. Nikt nie chce podpisywać, a mimo to wbrew woli wszystkich — zaprowadzili nabożeństwa niemieckie w imię wszechwładnie rozbrzmiewającego nakazu „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

Jeszcze przed wojną światową w olbrzymiej większości parafii byli proboszczami i wikarymi księża polscy. Po niewielu latach, za jednym nakazem zmieniły się stosunki. Obecnie — a było to w roku 1933, na olbrzymią ilość księży pracujących w parafiach czysto polskich, zaledwie pięciu przyznawało się otwarcie do polskości. Ale tych przerzuciła władza kościelna na jałowe piaski brandenburskie na zatratę. Zapanował germanizator lub renegaci o polskich nazwiskach, używający słuchalnicy i kazalnicy do walki z polską mową, z polską modlitwą i pieśnią religijną — na rozkaz arcybiskupa wrocławskiego. Toteż na skargi wnoszone do władz nikt nie odpowiada polskiemu chłopu.

Z kościoła idzie najgroźniejszy szturm na polskie wsie. Polski chłop budował kościół, wznosił go w mozole na chwałę bożą, składał ciężko zapracowane fenigi, po to, aby go dzisiaj stąd wyrzucano, aby każdy ślad polskości niszczono i plugawiono. Tak spod krzyża rozbrzmiewało coraz bezwzględniej: **ausrotten.** Krzyżem karczowali dusze polskie w imię Chrystusa. I nie było mocy, która by rozluźniła pętlę duszącą — w imię ewangelii — polskość rękami kleru niemieckiego. Nie było mocy, aby wyrwać ten krzyż z rąk zaślepionych w kościele, w którym winna panować prawda, miłość i sprawiedliwość.

Nasi sąsiedzi w swym morderczym pochodzie „Drang nach Osten" nie ustawali. Dawniej czynili to krwią i ogniem, dzisiaj czynią katechizmem i elementarzem. A ta broń okazała się skuteczniejsza, bardziej zagładę niosąca, niż ogień i żelazo. Wieś za wsią, próg za progiem, miedza za miedzą szedł pochód germanizatorski, aby dotrzeć do granic, skruszyć je i wytępić tych, którzy wciąż wkorzenieni głęboko trwali i świadczyli, że są na polskiej ziemi, że o polską duszę wojują. **Lud polski w kościele nie znajdował obrony.** Na śmierć skazany był lud w kościele. A żołnierzy do tej szturmówki wyrabiano pod komendą kardynała Bertrama w seminarium duchownym we Wrocławiu, a nawet w seminarium śląskim w Krakowie... „Zdawało się — mówił ksiądz polski — że czynniki duchowne skłonią się do zajęcia się tym zagadnieniem, ważnym nie tylko ze względów narodowych, ale przede wszystkim ze stanowiska wiary katolickiej, która stała się narzędziem nie walki o dusze chrześcijańskie, ale o duszę polską ludu śląskiego'. **Lud słał prośby, błagał o ratunek, żalił się, że w kościele najbardziej go krzywdzą. Zdawało się, że krzyk wynaradawianych, mordowanych, wstrząśnie murem Watykanu, że Watykan weźmie w obronę uciśnionych, że ewangelią zasłoni prześladowanych. Kamienie Watykanu były głuche na wołania polskie i milczały.** I nadal najsroższe ciosy padały z kościoła, największe spustoszenia czynił tu kler, a kuźnią tych działań był episkopat wrocławski, a kardynał Bertram nadal był niemieckim młotem zmienionym w krzyż, walącym w pierś wierzącego ludu, chcącym zdruzgotać serca polskie. Hitleryzm i kler w jednym szeregu, szturmówki zjednoczone wspólną wolą, wspólnym celem; zniweczenia polskiego żywiołu.

Tu godzi się wspomnieć o jednym kapłanie, którego nazwisko należy postawić w szeregu nazwisk najbardziej zasłużonych dla Polaków w Niemczech. Mówię o księdzu dr Domańskim, proboszczu parafii, leżącej daleko na północ. Zakrzewo, wzorowa wieś, było drugim Liskowem, twierdzą polskości i kultury. Kierownik i budowniczy tej wsi **ks. Domański**, to postać niezwykła, to najpromienniejsze nazwisko wśród ludu walczącego o słowo polskie, najszlachetniejszy człowiek, najofiarniejszy i bohaterski, idący w pierwszym szeregu, najwierniejszy sługa swego ludu, stojący na czele Polaków w Niemczech. Zawsze cechowała go odwaga, nieustraszoność. Nie zważał na groźby, kule, ale niezmordowanie wypełniał obowiązki jako kapłan i jako Polak. W czasie najsroższych gwałtów i terroru należał do tych tak nielicznych, którzy bronili krzyżem i ewangelią wstępu przemocy do świątyń. W jego przekonaniu kościół był ostoją polskości, prawdy i sprawiedliwości.

Był ks. Domański jak złom stali wewnątrz płomieniący Polską. Twardy dla siebie w wypełnianiu obowiązków, twardy dla drugich, a przecież tak umiłowany przez wszystkich, tak czczony jako budziciel, obrońca, nauczyciel i szlachetny człowiek. Nie doczekał żniwa, plonów swej orki i siewu. Umarł w kwietniu 1939 roku, zadręczony przez swojego wikarego ks. Mehrstmana, młodzieńca 29-letniego, gestapowca.

W listopadzie pod przewodnictwem ks. Domańskiego, wyjechała pielgrzymka Polaków, mieszkających w Niemczech, do Rzymu. Większość uczestników stanowiło Opolskie. Ambasada niemiecka, mająca olbrzymie wpływy w Watykanie, sprzeciwia się najbardziej stanowczo, aby papież przyjmował obywateli Rzeszy jako Polaków. — Równocześnie zażądała przez usta gestapowca von Klebińskiego, aby Ojciec święty przemówił do pielgrzymki po niemiecku. Dla polskich rzesz, widzących w papiestwie jedyną ostoję, szukających tutaj pociechy, pokrzepienia, otuchy, takie powitanie byłoby najboleśniejszym ciosem. Na wiadomość o tym ks. Domański postanowił wybłagać zmianę tego. Wówczas odbyła się pamiętna rozmowa prezesa Związków Polaków w Niemczech z ówczesnym sekretarzem Stanu, dawniejszym nuncjuszem papieskim w Berlinie, serdecznym przyjacielem arcybiskupa wrocławskiego ks. Bertrama.

Sekretarz Stanu oznajmił, że pielgrzymka katolików z Niemiec dostąpi łaski wstąpienia przed oblicze zastępcy Chrystusa, ale pod warunkiem, że ten powita ją po niemiecku. Wtedy rozegrała się wstrząsająca, pełna dramatycznego napięcia scena, tak bardzo przypominająca odwiedziny Mickiewicza u papieża. Wtedy naprzeciw mocarza Kościoła stał Mickiewicz — bunt w imię człowieka. Tutaj stał polski kapłan, proboszcz zapomnianego zakątka najwierniejszy syn Kościoła, pył, proch, wychowany w bezwzględnym posłuszeństwie dla władzy, równocześnie jednak pełen odpowiedzialności wobec ludu powierzonego jego pieczy. I świadomość tego wyłamała kraty dyscypliny, napełniła mową, mającą w sobie płomienie.

— Przychodzimy skołatani, udręczeni, prześladowani, po słowo boże, po pociechę, po promień na długą wędrówkę po mrokach, po moc w walce. Kościół jest ostatnim naszym ratunkiem i przystanią.

Miał prośbę, zaklęcie, a te nigdy nie przekonują. A tutaj choćby piorun padł, toby nie skruszył woli najwyższej, ogłoszonej w imię posłuszeństwa. Więc sekretarz Stanu Pacelli nie ustąpił, a tylko po raz drugi powtórzył głosem łagodnym, uświęconym, ale nie znoszącym sprzeciwu, ale rzucającym na kolana, że papież z wyższych względów przemówi po niemiecku.

— Ale nie ze względów bożych, nie w imię sprawiedliwości — wybuchnął ks. Domański. — Bo gdyby Chrystus...

— Chrystus?... — spojrzenie zimne, druzgocące, przytłoczyło wiejskiego proboszcza.

— Błagam w imieniu Chrystusa Ukrzyżowanego, na jego męki... Łaski. — Ks. Domański zawsze twardy, nie zginający karku przed nikim krom Chrystusa, teraz pod brzemieniem odpowiedzialności wobec swego ludu ugiął się, padł na kolana przed wysokim dostojnikiem Kościoła i zwilżając łzami zimne, marmurowe posadzki, błagał o litość, u najmiłosierniejszych stóp kładł lud skrzywdzony, skazywany na wytępienie i ostatnim głosem, drgającym bólem i rozpaczą, wołał:

— Wynaradawiają, spod krzyża rozbrzmiewa „ausrotten" i „Siegreich wollen wir schlagen".

— Musisz w pokorze wysłuchać i spełnić powinność swoją jako kapłan, jako sługa Kościoła.

— Nie wolno mi zapominać, że jestem sługą ludu polskiego, kapłanem polskim, jego obrońcą. We mnie żyją, w każdym czynie przypominają moją powinność, nakazy wypowiedziane przez św. Pawła do Koryntian: „Czyż podobna, aby kto z was cierpiał, a ja nie miałbym tego odczuć?". Przemówienie po niemiecku będzie nigdy niezagojoną śmiertelną raną milionowej rzeszy Polaków tak oddanych, tak służących Stolicy Apostolskiej, będzie ogłoszeniem zwycięstwa władzy hitlerowskiej nad ludem, tak wierzącym w prawdę i sprawiedliwość, tak walczącym o pacierz, o pieśń, o słowo miłość, Bóg, ewangelia wymawiane po polsku. I one zostaną zdeptane. Ręka papieża, w której wyznawcy widzą rękę Boga, przekreśli lud polski.

— Postanowiono jest...

— Nie wolno tego czynić — ks. Domański cierpiał cierpieniem Polaków, umęczonych krzywdą i teraz razem z ludem Śląska, Warmii, Westfalii czołgał się w prochu i głosem miliona wołał po wiele razy: Litości! Litości! — Zaklinał wyrazami, które by mogły poruszyć skałę, podpalić kamienie.

Człowiek pozostał głuchy, jeno krzyż na piersiach rozbłyskiwał złotem.

— Ojciec Święty uświęci gwałt i z najwyższego tronu ubłogosławi słowa niosące śmierć: „ausrotten"! Wymaże imię Polaka-katolika, potępi męczeństwo. Tysiące wiernych synów, przewiezionych do Stolicy Apostolskiej, niszczonych do ostatniego drgnienia polskiego, woła o łaskę.

Ks. Domański przywykły do posłuszeństwa, wychowany w dyscyplinie, nie mógł zerwać się, stanąć z pięściami zaciskającymi krzyż, jako oskarżyciel imieniem miliona żądać praw sprawiedliwości. Nie mógł zawołać słowami Mickiewicza, bądź obrońcą uciśnionych, pełń nakaz wojującego Chrystusa. Z trudem powstał, niejako wyszarpał z marmurów swoje ciało, wydźwignął je jak bryłę skały, kryjący płacz i boleść, zgarbiony wyszedł, dźwigający krzywdę swego ludu.

Polacy w trwodze i w nadziei czekali na przybycie ks. Domańskiego. Kiedy się zjawił, rozgorączkowane spojrzenia wszystkich zebranych spoczęły na jego wargach. Uniósł głowę. Rozchylił ramiona. Jakieś słowo rodziło się załtuczone spadającymi łzami. Nie wyrzekł go. Załkał.

Papież Pius XI przemówił do polskiej pielgrzymki po niemiecku. Racja Stanu okazała się mocniejsza niż Chrystus, niż Golgota, niż cierpienie za ukrzywdzonego człowieka, więc zwyciężyła.

Działo się to w listopadzie 1933 roku, w pół roku po rewolucji hitlerowskiej, zagrażającej zniszczeniem świata, burzeniem ewangelii, rzucającej pożar pod krzyż.

Kryzys gabinetowy w Belgii

BRUKSELA (PAP). — Misja desygnowanego premiera belgijskiego Gastona Eyskensa sformowania nowego gabinetu, który by zastąpił rząd Spaaka **zakończyła się niepowodzeniem.** Tym samym **kryzys gabinetowy w Belgii wywołany dymisją rządu Spaaka po wyborach czerwcowych, trwa w dalszym ciągu.**

Eyskens oświadczył, że próby utworzenia rządu koalicyjnego z katolików, socjalistów i liberałów zakończyły się niepowodzeniem z powodu różnicy zdań w „kwestii królewskiej". Katolicy, jak wiadomo, wypowiadają się za powrotem na tron króla Leopolda III, zhańbionego współpracą z Niemcami, **podczas gdy socjaliści i liberałowie z małymi wyjątkami domagają się jego abdykacji.**

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Poniedz. dnia 8 sierpnia 1949 r.
Dziś: Emiliana

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, telef. 2-50, godziny przyjęć 10—12.

Rolnicy łódzcy budują silosy

Rolnicy w województwie łódzkim przystąpili do masowej budowy silosów. Oprócz 250 silosów betonowych, wybudowanych w okresie wiosennym br., w najbliższym czasie założonych będzie 1.200 nowych silosów.

Rolnicy mało i średniorolni budujący silosy otrzymują na ten cel po 6 tysięcy złotych kredytów. Kredyty na budowę silosów w województwie łódzkim wynoszą 7 milionów złotych.

Imponujący rozmach w odbudowie stolicy

stwierdziła wycieczka PZPW nr 29

Po całodziennym pobycie w Stol:cy w późnych godzinach wieczornych ub. niedzieli powróciła do Tomaszowa wycieczka pracowników PZPW Nr 29. Dziesięciogodzinny pobyt w Warszaw:e okazał się za krótki — wycieczka z braku czasu nie zwiedziła całego miasta, które dźwiga się szybko z ru:n i zgliszcz.

Łazienki były pierwszym miejscem w Warszawie, w którym po przyjeździe zatrzymała się wycieczka. Łazienki swym urządzeniem, czystością i porządkiem, wielkością zajmowanego terenu, bogatym drzewostanem, nieskalanym ręką ludzką wraz z zabytkami historycznymi wywołały u wycieczkowiczów uczucia prawdziwego zachwytu i podziwu. Chciało się dłużej pozostać w pięknym parku, ale chęć dalszego zwiedzenia Stolicy skłoniła wycieczkę do opuszczenia Łazienek. W drodze do Muzeum Narodowego wycieczka zatrzymała s:ę przed Domem Centralnym PZPR, podziwiając ogrom prac, jakie zostały już wykonane przy wznoszeniu tych okazałych obiektów. Dom Centralny składa się z dwóch 5-cio piętrowych bloków, budowanych według najnowszych zdobyczy architektury i z przystosowan:em do wszelkich potrzeb czołowej Partii w Polsce Ludowej.

* * *

W Muzeum Narodowym wycieczka zwiedziła Wystawy Mickiewiczowską i Puszkinowską. Interesujące i pouczające Wystawy zapoznały wycieczkę z życiem i twórczością obu geniuszy narodów słowiańskich.

Muzeum Narodowe zwiedzają codz:ennie liczne wycieczki z całego kraju i zza granicy, a w dniu pobytu w Stolicy wycieczki z P. Z. P. W. Nr 29 Muzeum Narodowe zwiedziło kilka tysięcy osób.

* * *

Trzec:ą niezwykłą atrakcją dla wycieczki było Muzeum Wojska, znajdujące się w pobliżu Muzeum Narodowego. Bogate w zbiory najrozmaitszego rodzaju sprzętu i ubiorów wojennych od najdawniejszych lat — Muzeum Wojska jest bardzo ciekawe i jest nieocenionym źródłem wiadomości dla badaczy rozwoju techniki wojennej. Wielka jest frekwencja zwiedzających Muzeum i tu należy stwierdzić, że aby poznać pochodzenie i wiek używania różnego sprzętu wojennego trzeba Muzeum zwiedzać przez szereg dni.

* * *

Trasa W-Z — przepiękna trasa, łącząca Wschód z Zachodem, jest chlubnym świadectwem postępu, ofiarności i wytężonej pracy całego narodu polsk:ego. Trasa W-Z wraz z tunelem budową swą wprowadza zwiedzających w podziw. Ruchome schody, łączące Trasę z przeciwległą arterią stanowią również dokument naszego postępu i osiągnięć na odcinku rozbudowy Stol:cy.

* * *

Wystawa w Zachęcie była ostatnim etapem naszej wycieczki. Obrazy Matejki przykuły do siebie wzrok uczestników wycieczki. Obrazy „Bitwa pod Grunwaldem", „Kazanie Skargi", ;;Rejtan" i „Konstytucja 3-go Maja" stanowią drogocenne zabytki z zakresu malarstwa rodzimego.

Wystawę obrazów Matejki zwiedzają codziennie l:czne wycieczki.

* * *

Warszawa po tak strasznym zniszczeniu przez hordy hitlerowskie odbudowuje i rozbudowuje się w szybkim tempie. Cały szereg domów m:eszkalnych zostało już odbudowanych od fundamentu. Zostały wybudowane mosty na Wiśle. Wzniesiono szereg pomników, odbudowuje się zabytki historyczne. W trakcie budowy znajdują się gmachy urzędów państwowych, buduje s:ę nowoczesne osiedla robotnicze.

Olbrzymi rozmach w prowadzeniu inwestycji widzi się w każdym miejscu Stolicy.

Pełna wrażeń i zadowolenia wycieczka pracowników PZPW Nr 29 odjechała z Warszawy z głębokim przeświadczeniem, że tempo prac przy odbudowie Stolicy nie zmaleje i że w latach najbliższych w Warszaw:e nie zobaczy się już żadnych śladów po strasznym jej zniszczeniu.

Wędrówka po województwie

ZMP-owcy Z BLICHU WYRÓŻNILI SIĘ

Jury Krajowego Konkursu Amatorskich Zespołów ZMP, na eliminacjach we Wrocławiu wyróżniły chór ZMP przy Liceum Rolniczym w Blichu pod Łowiczem. Wyróżniony został również świetlicowy zespół inscenizacyjny ZMP z Małkowa i Kościerzyny z powiatu sieradzkiego. Część osób z wyróżnionych zespołów ZMP weźmie udział w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Obecnie przebywają oni na obozie szkoleniowym w Turczynku, skąd wyjadą do Budapesztu.

W BRZEZIŃSKIM ŻNIWA MAJĄ SIĘ KU KOŃCOWI

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, akcja żniwna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w powiecie brzezińskim dobiega końca. Ogółem skoszono w majątkach 500 ha żyta i 98 ha pszenicy. W akcji żniwnej w majątkach państwowych czynny udział brały ekipy robotnicze z Łodzi i z Brzezin, które przepracowały w polu 1.668 roboczodniówek.

ZGIERZ OTRZYMA UNIWERSYTET POWSZECHNY

W Radzie Związków Zawodowych w Zgierzu odbyło się zebranie działaczy związkowych z terenu miasta, na którym omawiano sprawę otwarcie w bieżącym roku Uniwersytetu Powszechnego w Zgierzu. Powołano komitet organizacyjny na czele którego stanął tow. Fronczak Ignacy. Ustalono, że Uniwersytet Powszechny uruchomiony zostanie w Zgierzu już w początkach września br., przy czym wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu w sali Zw. Zawodowych. Nauka trwać będzie trzy lata i obejmować będzie zakres dużej matury z wyłączeniem nauk ścisłych. Zapisy na Uniwersytet Powszechny przyjmowane będą od 15 sierpnia br. w sekretariacie Rady Zw. Zaw. w Zgierzu.

Nasi koresnondenci piszą

Dobrze pracuje Zarząd Gminny ZSCh w Pajęcznie

Związek Samopomocy Chłopskiej w Pajęcznie przejawia dużą aktywność. Przede wszystkim więc Zarząd Gminny zajmuje się sprawiedliwym rozdziałem kredytów nawozowych, pracą spółdzielni, punktem skupu żywca itd.

Dokładnych informacji o pracy Zarządu Gminnego ZSCh udzielił nam tow. Garbiec Michał. W pierwszym rzędzie dowiadujemy się jak rozdzielono kredyty nawozowe. Kredyty te wyrażające się sumą 300 tysięcy złotych rozprowadzono przede wszystkim wśród mało i średniorolnych gospodarzy. Za udzielone kredyty chłopi zakupili nawozy fosforowe i azotowe w miejscowej spółdzielni. Również w takiej samej wysokości rozprowadzono kredyty na zakup inwentarza żywego, w wypadku gdy z takich lub innych powodów padł danemu gospodarzowi koń krowa czy trzoda.

Związek Samopomocy Chłopskiej dopilnowuje również, aby na terenie gminy Pajęczno i Rząśnia dobrze przebiegała pomoc sąsiedzka. Mimo bowiem, że złe warunki atmosferyczne przerwały akcję żniwną, jednak dzięki pomocy sąsiedzkiej w lwiej części zżęte bo że zostało już zwiezione do stodół.

Na terenach, gdzie zboże zostało już zżęte i zwiezione do stodół, przeprowadza się zaraz podorywki i sieje się poplony. Również i tutaj dzięki pomocy sąsiedzkiej prace te już są na ukończeniu.

Ponadto Związek Samopomocy Chłopskiej przyczynił się akt:wnie do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950. Rezultatem tego jest wykonanie planu w 147 procentach. ZSCh zorganizował na swoim terenie 24 grupy producentów roślin przemysłowych, trzody chlewnej i rogacizny.

Obecnie Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił do popularyzacji budowy silosów.. W ...zaych punktach powstają pokazowe silosy, które wykazują gospodarzom korzyści z posiadania własnej kiszarni.

Korespondent „Gł-su"
M. M.

Pracownicy parowozowni radzą

Należy jak najszybciej uruchomić łaźnię i przydzielić robotnikom kombinezony

Stwierdzić należy, że jeszcze nie było ani jednej narady wytwórczej pracowników parowozowni piotrkowskiej, po której w ich pracy codziennej nie nastąpiłaby zmiana na lepsze. Rzecz jednak polega na tym, aby poprawa która następuje w pierwszych dniach utrzymywała się do końca miesiąca.

Niemniej jednak z każdym miesiącem po każdej odprawie wytwórczej bolączek jest mniej i praca idzie sprawniej.

Na ostatniej naradzie wytwórczej pracowników parowozowni omawiano wiele bolączek. M. in. maszyn:sta Niedźwiedzki poruszył sprawę uruchomienia łaźni dla drużyn parowozowych. „Przyjeżdżając z drogi człowiek chętnie by się umył n:estety jednak, z powodu unieruchomienia ł.źni uczyn:ć tego nie można. Sprawa ta jest pilna i należało by ją w najbliższym czasie załatw:ć.

Zaznaczyć należy, — podkreślił ob. N:edźwiedzki — że nie wszyscy pracownicy mają możność należytego wymyc:a się w domu, przeto uruchom:en:e łaźni powitane byłoby przez wszystk:ch pracowników drużyn parowozowych z niekłamaną radością.

Maszyn:sta Kołakowski wystąpił z projektem zbudowania półek na walizki w dyżurce dla maszyn:stów. Z powodu braku półek obsługa parowozów stawia swe walizki gdzie popadnie, często przewracają się one na skutek czego bywają wypadki, że jedzenie które pracownicy mają w walizkach wylewa się.

W toku dalszej dyskusji poruszone zostały zagadnienia produkcyjne. Ob. Stachera zaproponował ażeby w parowozowni wyznaczyć specjalnego pracownika, który by się zajął wycinaniem brakujących uszczelek z klingerytu. Osiągnie się przez to — oznajm:ł ob. Stachera — podwójną korzyść. Po pierwsze pozwoli to na oszczędną gospodarkę cennym klingerytem poza tym usprawni samą pracę, gdyż w wypadku reperacji wystarczy tylko sięgnąć po odpowiedni rozmiar uszczelki i sprawa załatwiona.

Ob. Kosiacki zaapelował do zebranych ażeby wpłynęli na drużyny parowozowe które winny dopilnować aby pop:elniki na kanale były dokładnie czyszczone. Pozwoli to na un:knięcie wielu uszkodzeń i zmniejszy ilość napraw popieln:ków w remizie.

Obowiązkiem drużyny parowozowej — oznajmił ob. Galuś jest ażeby każdą zap:saną przez siebie naprawę dopilnowali, aby była ona w remizie należycie przeprowadzona. Jest bowiem niepożądanym ażeby z powodu niedokładnego wykonania roboty te zapisywać w obcych parowozowniach. Dezorgan:zuje to prace innych parowozowni, ponadto staje s:ę przyczyną opóźnień pociągów.

Należało by uzupełnić — zabrał głos ob. Centkowski — istniejące u nas braki pod względem higieny i bezpieczeństwa pracy. Zatrudnieni przy myciu parowozów pracownicy powinni otrzymywać ubrania wodo-ochronne. Zastosować to należy również do pracowników, pracujących na zapadniach, gdyż z powodu specyficznych warunków niszczą oni swoje ubrania.

Na zakończenie ob. Piaskowski zaapelował aby wszystkie pomysły racjonalizacji pracy pracownicy przedstawiali odnośnym organom. Pozwoli to na kolejne ich załatwianie i rejestrację przeprowadzonych udoskonaleń.

Poprawi się stan dróg w pow. radomszczańskim

W roku bieżącym w powiecie radomszczańskim prowadzone są na szeroką skalę roboty drogowe. Plan, który jest już częściowo wykonany przewiduje naprawę dróg na odcinku ponad 20 kilometrów, naprawienie 90 tysięcy metrów kwadratowych jezdni, budowę 70 mostów, oraz 34 mostków.

Dzięki temu stan dróg w powiecie znacznie się poprawi.

Chłopi z Dobryszyc wręczyli radomszczańskim hutnikom z „Edwardowa"

symboliczny snopek zboża

Klasa robotnicza już niejednokrotnie dawała dowody bezpośredniej pomocy chłopom. Wystarczy tu chyba przypomnieć, jak czynny udział brali robotnicy w podziale odebranej obszarnikom ziemi — w przeprowadzeniu reformy rolnej, jak ciągle pomagają mało- i średniorolnym chłopom w walce z bogaczem wiejskim. Ostatnio sojusz robotniczo-chłopski znalazł najpełniejszy wyraz w „ruchu łączności miasta ze wsią". Ruch ten na terenie radomszczańskim zrodził się samorzutnie, przybierając charakter żywiołowy. Z początku łączność ta polegała jedyn:e na wyjeżdżaniu ekip technicznych, czy artystycznych na wieś, czyli że ograniczała się do pomocy raczej fachowej. Później przybrała ona n:eco inny charakter i obecnie n:e ogranicza się jedynie do pomocy fachowej. Robotnicy wspólnie z chłopami omawiają szereg aktualnych zagadnień. Wyjaśniają sobie nawzajem, na czym polega socjal:styczny stosunek do pracy itd.

Niezbyt sprzyjające lato napawało licznych rolników troską o wynik zbiorów. Tę troskę dzielili także robotnicy i cała klasa pracująca. Kiedy nadszedł okres żniw, długimi sznurami ciągnęły z miast auta, wiozące do akcji żniwnej robotników i inteligencję pracującą. Jechali wszyscy: młodzież i starzy, kobiety i mężczyźni.

Radomszczański świat pracy wziął w żniwach także czynny udział. Pojechali pomagać chłopom robotnicy, młodzież ZMP i SP, pojechali spółdzielcy i urzędnicy. Ale wróćmy do ekip łączności. Każda radomszczańska fabryka utrzymuje kontakt z jakąś gminą. A hutnicy „Edwardowa" nawiązali ścisły kontakt z chłopami z gminy Dobryszyce. Nie trzeba tu chyba drugi raz mówić o zadaniach, jakie spełnia ekipa przy tym zakładzie pracy. Należy tylko przypomnieć, że w dniu 22 lipca, kiedy to otwarta została świetlica dla pracowników tego zakładu, pierwszymi gośćmi byli właśnie chłopi z wyżej wymienionej gminy.

W tydzień później dobryszyccy rolnicy gościli pracowników huty. Ten ostatni wyjazd miał niezwykle uroczysty charakter. Po uroczystej akademii, chłopi wręczyli robotnikom symboliczny snopek zboża, jako dowód, że miasto nie odczuje głodu, że oni swą ciężką pracą na roli zapewnią całemu narodowi byt i dostatek.

Tak. Chłop i robotnik są dzisiaj ściśle związani. Oni razem w znojnej pracy wykuwają lepsze jutro dla całego narodu, oni odbudowują i przebudowywują nasz kraj. Więzy łączące masy robotnicze i chłopskie są silne i nierozerwalne, gdyż łączy je wspólny cel, któremu na imię Socjalizm.

(w)

„Pieniądze leżą na ulicy"

Wszyscy przystępujemy do zbiórki

złomu, makulatury i innych odpadków

Pieniądze leżą na ulicy. Gdzie się obrócić, gdzie stąpnąć, wszędzie widać leżące lub sterczące kawały i kawałki żelastwa, drutu, butelek, szmat i innych wartościowych przedmiotów. Ileż żyletek, pudełek, po paście, po kremach (choćby „Nivea") wyrzuca się na śmiecie i marnuje? A zajrzyjmy do naszych piwnic, komórek i strychów! Całe muzea żelastwa i szkła. Czy stać nas na takie marnotrawstwo? Czy system „O" polega tylko na oszczędzaniu i hamowaniu zbędnych wydatków pieniężnych? Sądzę, że nie.

A gdzież są i co robią komitety zbiórki złomu? Otóż to właśnie! Kom:tety takie podobno istnieją, ale to tylko podobno, jakby należało wnioskować z ich dotychczasowej działalności.

Sprawa jest ważna i odgórne czynniki przywiązując do niej wielkie znaczenie postanowiły popchnąć ją naprzód. Stąd Centrala Roln:cza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" organizuje nowe składnice złomu i odpadków użytkowych. Składnicami tymi mają być Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Na terenie każdej składnicy powstają nowe komitety akcji zbiórki złomu. Personel gminnych spółdz:elni na sześciodniowym kursie, odbytym w końcu lipca rb., przeszkolono i stworzono kadry brakarzy złomu. Istniejący Komitet Stałej Akcji Zbiórki Złomu w Brzezinach ma teraz przed sobą wdzięczne i szerokie pole do działania. A działalność jego to zorganizowanie powszechnej zbiórki złomu, makulatury, kości, butelek, stłuczek, włosia końskiego, szczeciny itd. itd.

Komitet ten musi wyjść na światło dz:enne, musi dać się poznać, musi nawiązać ścisły kontakt z partiami, szkołą, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi, musi czuwać, aby nowopowstające składnice nie spały, jak to widać z ich początkowej akcji. Nie robota pap:erkowa, ale stały i bezpośredni kontakt z terenem, afisze i barwne plakaty propagandowe oto środki do osiągnięcia celu. Urządzamy tygodnie oświaty, tygodnie lasu, tygodn:e morza, czemuż więc nie możemy urządzać tygodni zbiórki złomu i odpadków. W tygodniach tych róbmy porządki w naszych domowych muzeach i grem:alnie ze śpiewem, z humorem nieśmy do składnicy zbędne dla nas a tak cenne dla kraju żelastwo i odpadki.

Korespondent „Głosu"
Fr. Nawrocki

Jak lepiej gospodarować?

Pokazy gospodarstwa domowe-o urządza Liga Kobiet *w Piotrkowie*

Z inicjatywy piotrkowskiego oddziału Ligi Kob:et zorganizowane zostały ostatnio na terenie naszego miasta pokazy gospodarstwa domowego. Mają one na celu zaznajom:enie kobiet z racjonalnym prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz wskazanie na korzyści, jakie mogą dać przyrządzane surówki z jarzyn.

Na jednym pokazie urządzonym przez PSS „Praca" instruktorka PSS ob. H. Gulczyńska pokazała, ile smacznych surówek jarzynowych przyrządzić można z kapusty włoskiej, zwykłej, cebuli, marchwi i buraczków. Surówki takie — oznajmiła ob. Gulczyńska — są pożądanym i koniecznym uzupełnieniem naszego jadłospisu.

Drugi taki pokaz przeprowadzony był w szwalni przy ul. Krzywej. Pracownice tamtejsze zapoznały się ze sposobem przyrządzania past od żywczych z margaryny.

Podobne pokazy odbyły się również w kole Ligi Kobiet przy ZZK, szwalni przy ul. Stalina, oraz w Gospodzie Ludowej.

Niezależn:e od tego wygłoszono 8 pogadanek o znaczeniu spółdzielczości, oraz 8 pogadanek z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego. Przy wygłaszaniu pogadanek na temat gospodarstwa domowego uwzględniony został również temat znaczenia margaryny w kuchni codziennej.

Zainteresowan:e powyższymi wykładami było bardzo duże. Kobiety piotrkowskie zadawały wiele pytań i prowadziły ożywioną na ten temat dyskusję.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Rzeczy ciekawe



Montgomery studiuje „Mein Kampf"

Wśród 244 książek, których czytanie zalecone jest amerykańskim oficerom lotnictwa, znajduje się — „Mein Kampf" Hitlera oraz „Czy dolar ocali świat?" Henry Hizlittsa.

Jak doniosła prasa francuska, naczelny wódz armii brytyjskiej, marszałek Montgomery w ostatnim czasie czyta bardzo pilnie „Mein Kampf" Adolfa Hitlera... Podczas ostatniej influenzy marszałek nie rozstawał się z tą książką w łóżku.

Świnie polarne

Radzieckim uczonym udało się wyhodować w północno-zachodnich regionach Związku Radzieckiego nowy gatunek świni, nadzwyczaj wytrzymałej na ostry klimat okolicy polarnej.

Nowy gatunek świni „polarnej" waży jeden i pół raza więcej, niż dotychczas hodowana w tych okolicach.

Susza rujnuje Francję

Posucha, która nawiedziła Francję, stała się przyczyną wielu pożarów. Ogień rozprzestrzenia się szybko, a częsty brak wody utrudnia akcję ratowniczą.

W Evron ogień wybuchł w trzech różnych punktach.

Pożary zbiorów rolnych zanotowano w Frunce. Spłonęło między innymi 30 kwintali zboża.

W Ceaux en Loudun, w St. Marsolles i Dange zapaliły się fermy. Las spłonął na przestrzeni 150 ha.

Gwałtowne pożary zanotowano również w Labarthe, Gonesse, Grier en Bouere, Reden, St. Segal i wielu innych miejscowościach.

W Barillon (Indre) ogień spustoszył 100 hektarów pól uprawnych. Straty obejmują 3000 kwintali pszenicy i jęczmienia.

Wsie murzyńskie płoną na pieknej Florydzie

W miejscowości Groveland, na Florydzie, tamtejsze elementy faszystowskie wszczęły kampanię terrorystyczną przeciwko ludności murzyńskiej. Jako pretekst dla tej akcji rozpuszczono pogłoskę, że jakoby pewna biała kobieta została zaatakowana przez Murzynów.

Potem, jak biali opryszkowie spalili 3 domy murzyńskie, reszta ludności murzyńskiej zabarykadowała się w swych domostwach w obawie przed dalszymi aktami Ku-Klux-Klanu.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 8 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej opera „Traviata" G. Verdi. W partii tytułowej Barbara Kostrzewska oraz Maria Kunińska, Olga Szamborowska, Stefan Witenberg, Andrzej Hiolski, Stefan Debiasz, Piotr Barski, Włodzimierz Lwowicz, Edward Fedorowicz, Aleksander Szczęścikiewicz.

Jutro, dnia 9 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej „Rigoletto" G. Verdi.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA" ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyzna w jej życiu" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" seria II godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postrach Mórz" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Rzym Miasto Otwarte" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" seria I godz. 15.30, 18, 20.30 dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni" dla młodzieży godz. 16 „Antoni i Antonina" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Skarb" godz. 16 dla młodzieży godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość" godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Powrót do domu" godz. 17, 19, 21

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu" godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik"

RADIO

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swoją nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 (Ł) Piosenki dzieci greckich. 15.45 Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej. 16.05 „Ty śpisz sumaku". 16.15 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza. 16.20 (Ł) Audycja dla młodzieży — wyjątek z książki Centkiewiczów pt. „Odarpi, syn Egigwy". 16.35 (Ł) Muzyka lekka. 16.50 (Ł) Reportaż Al. Marka pt. „Ludzie z dawnych czworaków dworskich". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Recital fortepianowy S. Askanaze. 18.45 Kwadrans piosenek w wyk. N. Pilchowskiej. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska — „Czerwony sztandar — symbol rewolucji" — montaż literacki. 19.40 Recital skrzypcowy R. Posselt. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" — 46 odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 „Na dobranoc" — gra orkiestra Rozgłośni Warszawskiej. 22.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego" — audycja w opracowaniu red. L. Szumlewskiego. 22.58 (Ł) Omówienie progr. lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

SPORT SPORT SPORT

Przewagę mieli, ale...

mecz W.K.S. Legia (Warszawa) — ŁKS Włókniarz zakończył się wynikiem bezbramkowym



Przeszło 12 tysięcy widzów pomimo przepięknej pogody wstrzymało się wczoraj od wycieczek za miasto, lub już zaraz po obiedzie pośpiesznie wracało do Łodzi, aby po długiej dość przerwie odświeżyć swe sportowe a przede wszystkim piłkarskie namiętności. Mecz ligowy pomiędzy warszawską Legią a ŁKS-Włókniarzem zapowiadał się tym razem specjalnie ciekawie, a to z tych względów, że obie drużyny zmierzyć się miały po dłuższym odpoczynku spędzonym na specjalnych obozach.

Zapewne ten dłuższy odpoczynek wpłynął właśnie na to, że tempem wczorajszego meczu nie byliśmy oszołomieni. Nie było ono porywające. Po wszystkich niemal graczach widać było pewne rozleniwienie tkwiące jeszcze w mięśniach, co świadczy, że na obozach nie było źle, a może nawet za... dobrze. Kondycja jednak przyjdzie niewątpliwie, ale nieco później, za to miejmy nadzieję starczy jej chłopcom aż do końca sezonu, kiedy może najwięcej będzie jej potrzeba.

A jaka była gra? — zapewne ciekaw jest tego nie jeden z Czytelników, który nie był wczoraj na Stadionie ŁKS Włókniarza.

Gra była normalna, ot, taka, do jakiej już zdążyliśmy się przyzwyczaić i mocno bylibyśmy zdziwieni, gdyby była inna. Gospodarze, trzeba przyznać, grali wczoraj wyjątkowo bez szczęścia. Przez całe niemal 90 minut łodzianie mieli zupełnie wyraźną przewagę. Nieprzeliczoną ilość razy gościł nasz atak pod bramką warszawiaków i wiele mieliśmy do zanotowania chwil pełnych „przedbramkowych emocji", ale niestety, tych bramek nie oglądaliśmy, gdyż, jak już wspominaliśmy, atak nasz grał nie tylko bez szczęścia, ale i bez specjalnej taktyki, no, i najważniejsze z tego wszystkiego to chyba to, że w bramce wojskowych grał... Skromny.

Co tu owijać w bawełnę. Zawdzięczając Skromnemu Legia uratowała w Łodzi jeden punkt i wywiozła wynik remisowy 0:0. Obok Skromnego na wyróżnienie zasługiwał jeszcze u warszawiaków Mordarski, który był bezwzględnie najlepszym w napadzie, jako jednak całość — na lepszą nieco notę zasłużyli wczoraj łodzianie, choćby z tego względu, że nie grali tak ostro, jak goście i nie uciekali się do fauli, jak oni.

Pierwsze 45 minut gry upłynęły pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy. Warszawiacy grali, trzeba przyznać, dużo lepiej niż ostatnio w Warszawie, ale za to nie mniej ostro. Wszelkie jednak próby ze strony gości, zmierzające już do gry nie ostrej, a brutalnej, bardzo szybko potrafił ukracać sędzia Jesionka z Krakowa, dzięki czemu obeszło się bez niepotrzebnych ofiar.

SKŁADY drużyn

WKS Legia: Skromny, Wachsman, Serafin, Waśko, Oprych, Milczanowski, Cyganik, Górski, Olejnik, Sąsiadek, Mordarski.

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Sołtyszewski, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Łącz, Patkolo, Gwoździński.

Sędzia: Jesienka (Kraków).

Z tak zwanych groźnych sytuacji podbramkowych na wspomnienie zasługuje właściwie jedna, kiedy to w ostatniej dosłownie chwili Waksman uratował Legię od utraty bramki wyręczając w tym Skromnego, który nieszczęśliwie z niej wybiegł. Po przerwie, gra jeszcze bardziej zaostrzyła się i przyniosła naszym chłopcom o wiele więcej okazji do zdobycia bramek, ale, niestety, wszystkie one zostały nie wykorzystane. W 17 minucie murowany niemal strzał z 30 metrów obronił znów niezawodny bramkarz warszawski Skromny, w 24 minucie ten że sam obronił takąż samą, zdawało by się murowaną bramkę, w 25 minucie znów piłka nad poprzeczkę itd. itd.

W ostatnich minutach warszawiacy jakby zaczęli częściej przychodzić do głosu. Szczurzyński musiał nawet kilka razy interweniować, ale w rezultacie wyszedł z tych opresji szczęśliwie i wynik bezbramkowy udało mu się utrzymać do końca spotkania.

Wczorajsze wyniki ligowe

Polonia (W) — Polonia (B) 3:0
Cracovia — Warta 1:1 (0:1);
ŁKS Włókniarz — Legia 0:0;
Ruch — Lechia (Gd) 2:0 (0:0);
Szombierki — AKS 0:0.

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 14248 34376.

Wygrane po 200.000 zł padły na 22587 27632 54955.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1780 592 7288 7482 7811 9800 9842 10515 13838 15099 19507 28219 28945 30020 33477 38208 45786 46642 48326 53542 63281 64641 67799 68615 68793 75963 77073 77693 83065 88568 92313.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1282 10373 19274 28666 30146 58398 71858 73200 74656 76019 78842 90733.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1516 1822 1905 2393 3044 3062 7618 8745 14589 16218 18753 20257 21822 22760 26516 32669 37375 42911 45091 49252 49630 51105 54062 57701 60122 60725 61024 65341 70636 72665 [illegible] 84307 [illegible] 90862 93326 94350

O mistrrowstwo II ligi

Gwardia z Pabianic

Zwycięża Gwardię ze Szczecina 1 : 0

Wczoraj w Pabianicach odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy tutejszą „Gwardią" a „Gwardią" ze Szczecina.

Spotkanie to, które zgromadziło przeszło 4 tysiące widzów zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem gospodarzy 1:0 (0:0).

Decydującą o zwycięstwie gospodarzy bramkę zdobył w 7 minucie po przerwie KUROWSKI, Mecz prowadził b. dobrze sędzia Nowakowski.

W Radomiu, w drugim meczu o mistrzostwo II ligi Widzew zremisował wczoraj z Radomiakiem 1:1 (0:0).

Lekkoatleci przedłużają imprezy jubileuszowe ŁOZLA

W czasie przerwy meczu piłkarskiego Legia — ŁKS Włókniarz oglądaliśmy wczoraj dwie konkurencje lekkoatletyczne, których organizacji podjęła się sekcja ŁKS Włókniarza chcąc jakby tym przypomnieć o jubileuszu 25-lecia ŁOZLA, który niedawno obchodzili oficjalnie nasi lekkoatleci.

W czasie przerwy rozegrano dwie konkurencje — bieg na 800 mtr. i sztafetę 4 razy 100 m.

Bieg na 800 mtr. wygrał Stępień (Chemia) w czasie 2:07,9 przed Derwinisem (ŁKS Wł.) — 2:09 i Pasikowskim (Chemia) — 2:09,3.

Sztafetę 4 razy 100 m. wygrał ŁKS Włókniarz w czasie 46,6 przed Włókniarzem (Pabianice) — 46,8 oraz ŁKS Włókniarzem II.

Na trasie Ozorków - Łęczyca



Na trasie Ozorków — Łęczyca i z powrotem odbyły się wczoraj propagandowe zawody kolarskie.

W pierwszym biegu na 26 klm. dla posiadaczy rowerów turystycznych zwyciężył Radzikowski (ŁKS Wł.) w czasie 52:48,6 przed Błaszczykiem (ŁKS Wł.) — 53:03,6 i Kauckim (ŁKS Wł.) — 53:03,8.

W biegu na 50 klm. dla posiadaczy kart wyścigowych zwyciężył Olczyk (ŁKS Wł.) w czasie 1:40,08 przed Zawadzkim (ŁKS Wł.) — 1:47,56,6 oraz niestowarzyszonym Potemką (Zgierz) — 1:48:17,6.

Tenisiści Widzewa zwyciężają



6 i 7 bm. w ramach ligowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie, Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy „Widzew" zwyciężył po zaciętej walce „Wartę" poznańską w stosunku 7:6.

Punkty dla Widzewa zdobyli: **Borowczak i Skonecki II** w grze pojedyńczej mężczyzn, para **Borowczak - Adamczyk** w grze podwójnej mężczyzn, **Cungowa i Ulrichsowa** w grze pojedynczej kobiet, para **Cungowa — Borowczak** w grze mieszanej i **Ożga** w grze pojedyńczej juniorów.

Na specjalną uwagę zasługuje **ofiarna i opanowana gra Borowczka**, który w decydującym momencie, zarówno w deblu męskim jak i w grze mieszanej przechylił szalę zwycięstwa na stronę Widzewa.

W swoim rodzaju rewelacyjne zwycięstwo odniosła również **Ulrichsowa**, bijąc w 2 setach, 6:1, 6:1, czwartą rakietę Polski, wyraźnie niedysponowaną Jaśkowiakównę.

Gościnność i serdeczność, z jaką przyjął klub „Warta" drużynę tenisową Łodzi, była wyrazem coraz bardziej zacieśniających się, prawdziwie sportowych, stosunków robotniczych drużyn związkowych.

Mieloch zdobywcą „Grand Prix Polski"

Poznań (obsł. wł.) Drugi po wojnie wyścig motocyklowy o „Grand Prix Polski" wygrał Mieloch przed Dąbrowskim i Bubenickim.

Startowało 34 zawodników w kategoriach do 230 ccm., 350 ccm. i ponad 350 ccm. Obok najlepszych zawodników polskich, startowali zawodnicy CSR. Zeszłoroczny zdobywca „Grand Prix Polski" Bubenicek, Vitvar i Kost z Autoklubu Praga.

O wejście do kl. B

„Arko"— ZZK (Kar) 4:3

W dniu wczorajszym w meczu o wejście do kl. B łódzkie „Arko" pokonało ZZK (Karsznice) 4:3 (3:2).

* * *

W meczu towarzyskim Spójnia zwyciężyła Widzew II 3:2 (2:2).

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-22
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-70
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-60
D-02296

W. Ażajew 222

Daleko od Moskwy

Obok cieśniny Smorczkow i Silin pod kierunkiem Filimonowa przymocowali do ciężarówki dwie poprzeczne bele, a na linie jako przyczepkę — leżącą obok niewielką cysternę. Pomagali im szoferzy, których auta stały na brzegu.

— Co tu robicie? — srogim tonem spytał Batmanow. — Nikogo nie prosiłem, jest mi potrzebny tylko Smorczkow.

— Rozumiemy, towarzyszu Batmanow. Głupstw nie robimy, — powiedział Machow. Ruszymy na lód natychmiast po otrzymaniu waszej komendy!

Machow wykrzyknął z taką szczerością, że Batmanow zostawił go w spokoju.

— I ty jesteś tu i Sołncew. Wszak kazałem wam odpocząć.

— Nie możemy pozostawać w tyle za towarzyszami. Aleź nas to interesuje! — powiedział Machow tak szczerze, że Batmanow zostawił go w spokoju.

— Co to za bęben? Smorczkow, poco przymocowałeś cysternę? — zdziwił się ujrzawszy całe urządzenie. — Przecież to zbyteczny ciężar.

— Nie szkodzi, niech będzie — uspokoił go Kowszow, który już obejrzał cysternę. — Doskonała myśl: jest to lekki i nie skomplikowany walec. Skoro już zdecydowaliście ryzykować, to pociągnijcie również i ten bęben.

— Czy nie zapomnieliście zaopatrzyć się w żywność? — spytał Batmanow Jedna brygada pozostanie na wyspie, tak że należy zaopatrzyć ją we wszystko.

— Żywność załadowana, leży w aucie, — uspokoił Smorczkow naczelnika.

Zapuścił motor, wlazł do kabiny i pozostawił drzwiczki uchylone. Batmanow chciał wejść do wozu, ale Aleksy zamknął drzwiczki i zagrodził mu drogę.

— Nie potrzeba, Wasyli Maksymowiczu! My sami!

— Odjazd, Smorczkow! — rozkazał Filimonow.

Aleksy i Silin wskoczyli na stopnie z prawej i lewej strony auta, które powoli zjeżdżało wdół. Za nim kręcąc się na długiej linie, obracała się cysterna, z grzechotem ugniatając śnieg. Batmanow poczekał chwilę i pobiegł za nimi. Rogow puścił się jego śladem. Tłum szoferów ruszył również.

— Pozwólcie i mnie! — krzyknęli jednocześnie Machow i Sołncew:

Filimonow rozożył ręce:

— Stać na miejscu. Machow szykuj się.

— Rozkaz! — krzyknął Machow z zachwytem.

Auto Smorczkowa poruszało się po lodzie. Cysterna, obracając się, wydawała głuchy dźwięk podobny do dzwona. Batmanow i Rogow nie chcąc pozostać w tyle szli szybko. Nagle Wasyl Maksymowicz zatrzymał się nadsłuchując! — zdawało mu się, że słyszy podejrzany, głośny trzask.

— Wracać! — ryknął i pobiegł do auta. — Aleksy natychmiast wracać!

— Nic nie będzie, Wasyli Maksymowiczu, — uspokoił go Rogow. — To trzeszczy coś w głębinie, lód jeszcze mocniej krzepnie!

Batmanowo nadal nadsłuchwiał, poczym odwrócił się do brzegu i machnął ręką na Filimonowa. Drugie auto wjechało na lód. Batmanow czekał i wsiadł do kabiny Machowa.

— Wiesz po czym jedziemy? — spytał wesoło, zdejmując czapkę i ocierając spocone czoło. — Po powierzchni cieśniny Dżagdyńskiej. — Tutaj kiedyś pływał twój Newelski!...

Za nimi zjeżdżały do brzegu ciężarówki do połowy załadowane drzewem. Utrzymując między sobą pewną odległość posuwały się kolumną po świeżo otwartej drodze. Motory rytmicznie warczały, pod kołami skrzypiał lód. W kabinach rozmawiali podnieceni szoferzy. Kolumna zwiększając szybkość posuwała się w kierunku wyspy.

Na cieśninę spływał zmierzch. Trudno było ogarnąć lodowy jej bezmiar. Zdaleka zamierając i znów rodząc się biegł ku nim gwar wielu głosów. W tym momencie brygady Umary Mahometa i Karpowa skończyły budowę drogi i spotkały się na lodzie. Ktoś odrzucił oskard i łom, Karpow i Umara padli sobie w ramiona i ucałowali się.

— Matko kochana, jakie to wzruszające — ironizował Liberman — pocałunek na mrozie. Był jednakże zdenerwowany nie mniej od innych. — Uwaga! Słuchajcie orzeczenia arbitra: kolumna towarzysza Karpowa uzyskała pierwszeństwo w wyścigu!

Od strony Karpowa rozległy się burzliwe oklaski, od strony zaś Umary — gwizdki i protesty.

— Dlaczego Karpow pierwszy? — z oburzeniem wołał Umara. — Zrobiliśmy półtora razy więcej, nie oszukacie mnie! Nieprawidłowe orzeczenie! Należy przejrzeć jeszcze raz.